Nr. 206 Niedziela, 7 września 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Apel do społeczeństwa.

Rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów jest zawsze próbą porozumienia rządu ze społeczeństwem bezpośrednio, ponad głowami kilkoletnich tegoż społeczeństwa „wybrańców". Jest to jedyna broń przeciwko uroszczeniom większości Sejmów, wszędzie po jakimś czasie sięgających w mniejszym lub większym stopniu po władzę i utrudniających złośliwie i świadomie działalność kierowników istotnych i odpowiedzialnych państwa.

W Polsce — rzec można bez przesady — Sejm, ostatni szczególniej, postawił sobie głównie to ostatnie zadanie. Dokuczać rządom, obniżać zaufanie do nich ogółu, dyskredytować je w opinji świata — to było główne zajęcie wszystkich odłamów opozycji, które złączyły się pod koniec w zwarty aktywny blok o charakterze wybitnie bojowym. Idea jakiegokolwiek „Burgfrieden", choćby najbardziej potrzebnego dla kraju, w nastrojach i mózgach poselskich nie mogła znaleźć miejsca. Sławny „centrolew", cały jak jeden mąż, widział rację swojego bytu tylko w walce. Czereda rozkiełznanych myślowości, ambicji, temperamentów i pożądań wyobrażała sobie, że Naród w tym właśnie celu wysłał pięciuset ludzi do Izb ustawodawczych, lub przynajmniej taką uzurpowała sobie rolę.

Wszelkie nawoływania do „współpracy z Rządem" były z góry przyjmowane szyderczo. Myśl, że taki jest właśnie elementarny obowiązek tych, co podjęli się reprezentować interes ogółu, nie przychodziła nigdy do głowy opozycyjnym „wybrańcom" narodu. Ze wszystkich ambicyj, któremi byli rozdęci, jak purchawki, nie mieli jednej tylko: ambicji pożytecznego, spokojnego państwowego czynu. Wszystko im, niby złej tanecznicy, w tym względzie stawało na zawadzie. To czasu mieli zamało, to Rządy nie traktowały ich z dostatecznym szacunkiem, to wtajemniczano ich w sekrety państwowe w niedostatecznym stopniu...

Zawsze mieli przyczyny by wojować, nigdy by tworzyć. Poobcinane, zniesławione budżety wyrywano im gwałtem. Każda sesja budżetowa to był sezon znęcania się nad wszystkiem, co przynosiła władza wykonawcza. W Sejmie znajdowała ona nie sądy objektywne, nie trzeźwe rozważania, nie jakąś dobrą radę — lecz tylko z górv uprzedzoną niechęć, która szukała dziury na całem. Opozycja wszystkie swe siły obracała na budowanie muru pomiędzy Rządem a Narodem. Zadanie zaiste godne prawdziwych patrjotów. W tym zakresie wyspecjalizowała się ta różnobarwna gromada demagogów dość szybko. Do tego jednego też była zdolna pod koniec.

Sejmowi nigdy, z wyjątkiem małej gromadki zwolenników porządku państwowego, nie uśmiechnęła się wielka misja wychowawcy politycznego Narodu, którby Naród ów wiódł szlakiem dojrzałej i nieustającej rozwagi. Wprost przeciwnie, roznamiętnione krzykactwo, które opanowało gmach przy ul. Wiejskiej, świadomie dążyło do zabicia w ogóle polskim resztek równowagi i zemocjonowania go w powziętym z góry celu wywołania wewnętrznych zamieszek. Takie intencje rozwiązanego Sejmu nie ulegały najmniejszej wątpliwości. Dawał im ujście przy każdej sposobności w sali obrad, jaskrawo skrystalizował je w Krakowie i jeszcze dziś „z za grobu", już będąc źle wspominanym nieboszczykiem, judzi i nawołuje do dalszych manifestacji i buntów, fabrykując dla użytku przyszłych wyborów „gniew ludu", będący zresztą jak zimne ognie na choince, które olśniewając oczy dziecięce, nikogo jednak na szczęście nie parzą.

Ta właściwość piorunów opozycji była ich jedyną znośną stroną. W dobrze prosperującem Państwie nie można jednak pozwalać na ciągłe puszczanie fajerwerków. Jest to bluźnierstwo, które ośmiesza i szkodzi mimo wszystko, dając łatwą broń w ręce choćby tylko wrogom zewnętrznym. Krzyczeć codzień na całe gardło, iż w Polsce się źle dzieje, wystawiać Rządom naszym jaknajgorsze świadectwo, zapowiadać wciąż jakąś niby burzę, która przyjść musi, demoralizować psychikę własnych ziomków i deprecjonować powagę swej Ojczyzny wobec obcych — to był ten „Sofortprogram" polityczny, jakim żyła i żyje skarlała w egoizmie i złości myśl partyjnictwa, co jak mrowie obsiadło Polskę. Nie wyszło ono ze społeczeństwa, tylko się temu społeczeństwu narzuciło. To jest wzbrew wszelkim bajkom o „woli ludu" zwykła zresztą historja tego rodzaju poczynań. Życiem społeczeństw wstrząsają raz w raz kliki ambitnych awanturników, intrygantów i agitatorów. Emanacją takich czynników przedewszystkiem od początku stały się Sejmy polskie.

Ordynacja wyborcza 1919 r. otworzyła puszkę Pandory. I wszystkie zawarte w niej ohydy zatruły bytowanie Polski na czas długi. Demagogja partyjna wyzyskała złe strony powszechnego głosowania i splugawiła wszystkie dobre. Parlamentaryzm, który niby to stać się miał szkołą świadomości obywatelskiej, od początku dezorjentował i podjudzał. O rozwoju politycznym mas społecznych przez Sejm niebyło mowy, rozwój ten musiał się jednak dokonać wbrew Sejmom, a raczej na ich widok.

Miljony ludzi wiedzą już dobrze, jak bardzo nadużyto ich zaufanie i jaki uczyniono użytek z mandatów, wycyganionych podstępnie. Nie całą Polskę przecie udało się okłamać... Dojrzewała ona mimo wszystko i przecierała oczy i poznawała grożące jej niebezpieczeństwo i lichą cenę fałszywych i niesumiennych trybunów. I ta Polska oczekiwała z utęsknieniem na koniec tragifarsy złej, nudnej, pretensjonalnej i szkodliwej.

Nareszcie więc kurtyna zapadła. Komiczni „bohaterowie" i złośliwi komicy zeszli ze sceny. Społeczeństwo odetchnęło. Ma znowu wolne ręce. Na byle hasła go nie weźmie. Już ich się tyle nasłuchało. Pragnie wartości realnych.

Wolno spodziewać się więc, iż mimo wszystkie wieców przedwyborczych kłamliwe obietnice i histeryczne wrzaski — zechce obdarzyć tym razem zaufaniem swym nie komedjantów i mącicieli zbiorowego życia, ale pragnących w Narodzie zgody, solidarnej twórczości i spokoju. I takich znajdzie poddostatkiem, jeśli odwróci się od zgranych bankrutów.

Dziś ogłoszona zostanie nowa enuncjacja Marszałka Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 września. Dziś popołudniu ukaże się nowa enuncjacja Marszałka Piłsudskiego, która dotyczyć będzie stanowiska Marszałka wobec instytucji parlamentu wogóle, oraz marszałka Sejmu i Senatu. Według pogłosek, enuncjacja będzie pewnego rodzaju programem dla akcji wyborczej.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Warszawa, 6 września. Z Rzymu donoszą, że zburzone w czasie ostatniej katastrofy miasteczko Melfi zostało ponownie nawiedzone klęską trzęsienia ziemi. Na szczęście, większych ofiar materjalnych, ani w ludziach nie było.

Stan oblężenia w Argentynie.

Buenos Aires, 6 września. (PAT.) Dekret wiceprezydenta Republiki ogłasza stan oblężenia na terytorjum stolicy na okres 30 dni, aby umożliwić przywrócenie normalnej sytuacji oraz nie dopuścić do siania zamętu i niepokoi wśród ludności.

Nowy Jork, 5 września. (PAT.) Według doniesień z Buenos Aires, wczoraj wieczorem podczas starcia studentów z policją dwie osoby zostały zabite, 30 odniosło rany. Jak donosi dziennik „La Nation", rada ministrów jednomyślnie postanowiła złożyć swe teki prezydentowi republiki Iryegonowi do dyspozycji, doradzając mu, aby i on również ustąpił ze swego stanowiska w interesie kraju. Prezydent Iryegon prawdopodobnie odmówił temu żądaniu rady ministrów. Sytuacja w mieście jest bardzo naprężona. Teatr stołeczny stoi pustką. Miasto jest wyludnione.

Sensacyjny proces w Niemczech.

Berlin, 5 września. (PAT.) Przed tutejszym sądem toczył się dziś sensacyjny proces, w którym b. cesarz Wilhelm wystąpił w roli oskarżyciela przeciwko redaktorowi dziennika „Morgenpost". W artykule ogłoszonym przez dziennik, autor utrzymuje, że były cesarz przy dostawach dział i amunicji dla armji popierał zasadniczo zakłady broni Kruppa, będąc osobiście zaangażowanym finansowo w interesach tej fabryki. Czynić to miał b. cesarz mimo, że dostarczane przez Kruppa materjały artylerzyckie okazały się o wiele gorsze od materjałów wytwarzanych przez inne fabryki niemieckie. Proces wzbudził niezwykłe zainteresowanie w niemieckich kołach politycznych. Podjęta przez sędziego próba polubownego załatwienia sprawy zawiodła, ponieważ oskarżony wręcz odrzucił żądanie ex-cesarza, aby zarzut swój cofnął. Wielkie wrażenie wywołało twierdzenie jednego z obrońców oskarżonego, że pełnomocnictwo dla zastępcy b. cesarza podpisane było pełnym tytułem: Imperator Rex. Sąd skazał oskarżonego na grzywnę 1500 mk. W motywach do wyroku sąd podkreślił, że wprawdzie polityka osobista b. cesarza okazała się w wielu wypadkach szkodliwą, niemniej jednak oskarżony nie mógł dostarczyć wystarczających dowodów dla poparcia swoich zarzutów.

Min. Kwiatkowski wyjeżdża do Czechosłowacji.

Warszawa, 5 września. (PAT). W dniu jutrzejszym o godz. 15 wyjeżdża do Czechosłowacji Minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski celem rewizytowania ministra przemysłu i handlu Czechosłowacji, który w roku zeszłym odwiedził P. W. K. w Poznaniu.

Kongres Związku Targów Międzynarodowych.

Poznań, 5 września. (PAT). W dniu 5 października br. rozpoczną się w Poznaniu kilkudniowe obrady kongresu Związku Międzynarodowych Targów. W kongresie zapowiedziany jest udział 18 prezesów Międzynarodowych Targów oraz delegatów Ligi Narodów i Międzynarodowej Izby Handlowej. Zadaniem Międzynarodowego Związku Targów jest regulowanie zasadniczych spraw związanych z zagadnieniem Targów. W roku ubiegłym Polska za pośrednictwem Targów w Poznaniu weszła do ścisłego zarządu Międzynarodowego Związku Targów, dzięki czemu tegoroczny kongres odbędzie się w Polsce.

Akcja b. ces. Wilhelma.

Berlin, 5 września. (PAT). „Acht Uhr Abendblatt" donosi, że w bawarskiem kąpielisku Kissingen przebywa obecnie księżna Hermina, małżonka b. cesarza Wilhelma. Utrzymuje ona żywy kontakt towarzyski z byłymi oficerami armji cesarskiej i miała być kilkakrotnie widziana w towarzystwie gen. von Seckta. Pobyt żony ex-cesarza Wilhelma w Kissingen — podkreśla dziennik — ma na celu nietyle przeprowadzenie kuracji, ile raczej stworzenie pozycji obserwacyjnej. Zdaje się, że b. cesarz za pośrednictwem swojej żony nawiązuje nowe stosunki z oficerami i dowódcami b. armji cesarskiej.

Przyjaźń polsko-rumuńska.

Kilka myśli z powodu „Dnia rumuńskiego" we Lwowie.

Polsko - rumuńskie kontakty w czasach nowszych datują się jeszcze z przed wojny. Nie mogły one mieć wówczas znaczenia politycznego ani nawet gospodarczego, bośmy przecież znacznie później od Rumunji zdobyli niepodległość. Mimoto przędły się już wówczas między obu temi narodami liczne nici wzajemnego zrozumienia i współżycia kulturalnego.

Nieomal równocześnie z ukończeniem wielkiej wojny albo ściślej mówiąc, równocześnie z powrotem Polski do rodziny niezależnych mocarstw, nici te raz w raz stają się gęstsze i mocniejsze, tworząc z czasem coraz mocniej zadzierzgające się węzły przyjaźni i współpracy. Rumunja staje się tem państwem, z którem, obok Francji, poczyna Polskę łączyć najwięcej momentów rozmaitego rodzaju. Dość wspomnieć o tem, że jedną z najpierwszych umów handlowych, jaką zawarła Polska, była właśnie konwencja handlowa polsko - rumuńska.

Jeżeli rzucimy okiem na dzisiejszą konfigurację międzynarodową, na tworzące się, rozluźniające lub wzmacniające aljanse, to możemy stwierdzić, że mało który aljans międzypaństwowy posiada tyle cech stałej i niezmiennej trwałości, co aljans polsko - rumuński. Wszak poza momentami natury uczuciowej, poza serdecznym wzajemnym sentymentem, wyrósł on i umocnił się ponadto na fundamentach twardej konieczności życiowej. Rumunja i Polska nietylko pragną szczerze i gorąco, ale niejako i m u s z ą iść stale ze sobą.

Wspólne zainteresowania polityczne, wspólna granica, zbliżają oba kraje pod względem politycznym. Wspólne i mniej więcej analogiczne troski natury gospodarczej nakazują działać zgodnie i solidarnie.

W czasach dzisiejszych, kiedy najżywotniejszą kwestją w życiu poszczególnych państw stały się problemy gospodarcze, na tej też płaszczyźnie znaczą się najwybitniejsze wspólne kroki Polski i Rumunji. W tym względzie nowe perspektywy rozwojowe otwarła podpisana w czerwcu b. r. nowa konwencja handlowa i nawigacyjna polsko - rumuńska, stanowiąca znakomite rozszerzenie tych ram, w jakie wciśnięte było dotychczasowe współżycie gospodarcze dwóch sąsiadujących z sobą krajów. Na jej platformie rozwiną się najściślejsze stosunki wymienne i tranzytowe, ułatwiając walkę, jaką oba kraje toczą obecnie z gnębiącym wszystkich kryzysem gospodarczym.

Dni ostatnie przynoszą wciąż nowe dowody wiernej i oddanej przyjaźni, jaką żywi Rumunja wobec Polski. Kiedy Rząd polski wystąpił ze znaną inicjatywą zorganizowania państw rolniczych, Rumunja była tem państwem, które bez najmniejszych zastrzeżeń myśl tę podchwyciło i do jej realizacji owocnie się przyczyniło. Kiedy w niedługi czas potem z ust niemieckiego ministra Treviranusa padły w stronę Polski słowa wyzwania i prowokacji, prasa rumuńska bez różnicy odcieni, w słowach pełnych serdecznego oburzenia, solidaryzowała się gorąco z głosem opinji polskiej, dając tem oczywisty dowód, że na Rumunję jako na wiernego sprzymierzeńca zawsze i wszędzie możemy liczyć.

Dni ostatnie dają i naszemu miastu tę miłą i drogą nam ze wszech miar sposobność powitania w swych murach rumuńskich gości. Przybyli tu oni jużto jako przedstawiciele rumuńskiego rządu, jak minister Potarca, już też tamtejszych sfer gospodarczych, by wziąć udział w dorocznem święcie gospodarczem Lwowa, jakiem są Targi Wschodnie. Z chlubnym wysiłkiem postarali się o to, by pięknie i imponująco wypadł rumuński pawilon, w którym pomieszczenie znalazły te produkty rumuńskiego przemysłu i rolnictwa, które mogą liczyć na zbyt w Polsce. Przedstawiciele rumuńskich Izb handlowych odbyli ważne konferencje z przedstawicielami polskich Izb handlowo - przemysłowych. Żywa wymiana zdań na aktualne i doniosłe tematy gospodarcze przyczyni się też w niemałym stopniu do pogłębienia dotychczasowych stosunków.

Lwów przyjął rumuńskich gości z pełnią zadowolenia i radości. Po pierwsze dlatego, bo wszak są to wypróbowani przyjaciele Narodu i Państwa polskiego. Po drugie dlatego, bo Lwów jest tem miastem polskiem, które z racji swego geograficznego położenia stanowić musi najwygodniejszy łącznik między Rumunją a resztą Polski. Uznano to widocznie i po stronie rumuńskiej, przybywając tu tak licznie i odbywając tu właśnie liczne rozmowy. Lwów zaś ze swej strony ocenia w całej pełni znaczenie tej wizyty, jest z niej dumny i wierzy, że będzie ona zapoczątkowaniem dalszej, pożytecznej dla obu stron wymiany zdań i bliskiej współpracy obydwu Narodów. **A.**

Rozruchy w Indjach.

Islampur. 5 września. (PAT.) Oddziały policji w sile 250 ludzi udały się do okręgu Sapur, do miejscowości Bilashi, w pobliżu której zgromadziło się około 4.000 ludzi w celu zorganizowania czynnego wystąpienia przeciw władzom angielskim. Buntownicze oddziały udały się do pobliskiego lasu państwowego, w celu jego zniszczenia, oraz zajęcy groźną postawę względem posterunków policyjnych, które wobec przewagi po stronie buntowników, musiały wycofać się. Gdy do miejscowości Bilashi przybyli poborcy podatkowi oraz policja, ludność nie wpuściła ich do miasta, obrzuciwszy ich gradem kamieni. Nadejście silnego oddziału policji położyło kres rozruchom w mieście. Dwóch mieszkańców zostało zabitych, kilku odniosło rany. Po stronie policji 6 ludzi zostało ciężko rannych.

Z kongresu mniejszości narodowych.

Co oświadczył redaktor „Diła"?

Genewa. 5 września. (PAT.) Dziś w dalszym ciągu toczyła się na kongresie mniejszości narodowych dyskusja nad memorjałem Brianda o Związku zjednoczonej Europy. Przybył z Polski i bierze udział w kongresie redaktor ukraińskiego pisma „Dilo" Mudryj, przedstawiciel organizacji ukraińskich na Polskę. W przemówieniu, które wygłosił, poddał on krytyce memorjał Brianda. Zdaniem mówcy, naród ukraiński został wcielony do kilku państw na mocy traktatów, wbrew jego woli. Mudryj zarzuca Briandowi, że w projekcie swoim nowej organizacji europejskiej nie uwzględnia wcale losu narodów, które nie mogły wypowiedzieć się i zadecydować o swoim losie. W tym też sensie utrzymany jest projekt rezolucji, którą Mudryj złożył prezydjum kongresu.

Stanowisko delegacji litewskiej

na zgromadzeniu Ligi Narodów.

Kowno. 5 września. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Litwy poinformował dziś przedstawicieli prasy o stanowisku delegacji litewskiej na zbliżające się zgromadzenie Ligi Narodów. Sprawy znajdujące się na porządku dziennym zgromadzenia — powiedział Zaunius — nie dotyczą bezpośrednio Litwy. Jeżeli chodzi o projekt Brianda w sprawie Paneuropy, to Litwa będzie go naogół popierała, o ile przekona się, że projekt jest rzeczywiście wyrazem dążenia do utrwalenia pokoju. Delegacja litewska poruszy sprawę „gnębienia" Litwy przez Polskę, zamykania szkół litewskich na Wileńszczyźnie oraz zajścia w Dmitrówce. Inne sprawy polsko-litewskie, jak nawiązanie stosunków komunikacyjnych między obu państwami, nie będą poruszane, gdyż Liga Narodów nie jest — według oświadczenia ministra — przygotowaną na dyskusję w tej kwestji z powodu zlikwidowania wyłonionej w r. 1922 komisji tranzytowej. Co się tyczy Kłajpedy, to zaznaczyć należy, że konwencja kłajpedzka jest przez Litwę wypełniana i z tego tytułu protestować nikt nie może.

Emigracja polska we Francji

protestuje przeciw zakusom niemieckim.

Paryż. 5 września. (PAT.) Wystąpienia niemieckie w sprawie rewizji granic wschodnich wywołały wśród kilkusettysięcznej emigracji polskiej w północnej Francji silne oburzenie. W szeregu miejscowości, jak mieście Bruay, osadzie górniczej Marle le Mines i innych odbyły się wiece, przy udziale wielu tysięcy osób. Na wiecach tych uchwalono rezolucje, w których robotnicy polscy stwierdzają wobec pracujących całego świata, że ataki niemieckie stanowią zapowiedź wojny odwetowej, metodycznie opracowanej przez imperjalizm niemiecki, oraz dziękują sprzymierzonej Francji za zajęcie zdecydowanego stanowiska przeciwko zakusom niemieckim na ziemie rdzennie polskie.

Stowarzyszenie rezerwistów byłych wojskowych polskich na terenie północnej Francji wydało odezwę zwołującą na 7 września b. r. do miasta Donai swoich członków celem dania wyrazu solidarności ze stanowiskiem zajętym w kraju przez P. Z. O. O.

San Domingo w ruinie.

San Domingo. 5 września. (PAT.) Władze czynią wszelkie wysiłki w celu przyjścia z pomocą ludności dotkniętej klęską huraganu. Odczuwa się dotkliwy brak żywności i lekarstw. Miasto San Domingo jest zupełnie izolowane. Niema prawie jednej rodziny, któraby w ten lub inny sposób nie padła ofiarą katastrofy. Większość miasta jest w ruinach. Zabudowania tubylców zostały zupełnie zniesione z powierzchni ziemi. Gmach poselstwa Stanów Zjednoczonych uległ częściowemu zniszczeniu. Miasto jest pozbawione światła i wody. Prezydent Truillio odbył konferencję z wysłannikiem gubernatora Roosevelta.

Według informacji tego ostatniego, wszyscy europejczycy ocaleli, jednakowoż odczuwają dotkliwie brak środków leczniczych.

Waszyngton. 5 września. (PAT.) Amerykański Czerwony Krzyż otrzymał wiadomość, że w czasie huraganu, który szalał wczoraj nad San Domingo, zginęło 1000 osób, a 2500 odniosło rany, 4700 siedzib uległo zniszczeniu, a 2000 uszkodzeniu. 29.000 osób pozostało bez dachu nad głową.

Wyniki zbiorów.

Warszawa, 5 września. (PAT). Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych z końca lipca br. Główny Urząd Statystyczny dokonał oszacowania przypuszczalnego zbioru 4-ch głównych ziemiopłodów. Z obliczeń wynika, że przypuszczalnie zebrano pszenicy 18'3 miljona q., żyta 66'6 miljona q., jęczmienia 13'3 miljona q., owsa 27 miljonów q.

W porównaniu ze zbiorami roku ubiegłego, zbiór pszenicy byłby około 2% większy niż w r. 1929, żyta o 5% mniejszy, jęczmienia o 20% mniejszy i owsa o 30% mniejszy niż w r. 1929.

Prowizoryczne dane te mogą jeszcze ulec większym zmianom, gdyż ostateczne dokładne obliczenia zbiorów zostaną dokonane później, po otrzymaniu dokładniejszych danych o wynikach młócki.

Współpraca wojskowa niemiecko-sowiecka.

Londyn, 5 września. (PAT). „Daily Mail" ogłasza rewelacyjne dane o współpracy wojskowej niemiecko-sowieckiej. W Woroneżu, w państwowej fabryce samolotów zatrudnionych jest 6-ciu ex-oficerów Reichswehry, nazywanych powszechnie „niemiecką szóstką". Związkowy Instytut napowietrzny zatrudnia 12-tu ekspertów niemieckich. Według raportu rewolucyjnej rady wojennej, produkcja samolotów wynosi 60 miesięcznie, z których tylko 34 otrzymuje ZSSR., zaś przeznaczenie 26 jest tajemnicą. Z ośmiu statków napowietrznych 4 bierze czerwona armja, 2 związki awiatyczne prywatne, a dokąd skierowane zostaną dwa statki z ZSSR? Istnieje 64 fabryk chemicznych, produkujących gazy trujące. Każda z fabryk posiada conajmniej 5 ekspertów z armji niemieckiej.

Wystawa turystyczna.

Warszawa, 6 września. (PAT). Dziś w południe Wiceminister Skarbu Starzyński otworzy w siedzibie Polskiego Touringklubu w Bagateli wystawę turystyczną zorganizowaną przez Ministerstwo Komunikacji, Ministerstwo Robót Publicznych i 16 Województw Rzeczypospolitej.

Echa tragicznego zajścia.

Kielce, 5 września. (PAT). W sprawie tragicznego zajścia, jakie miało miejsce w mieszkaniu por. Rocha, śledztwo, prowadzone przez władze wojskowe oraz sądowe, ustaliło, że początkowe przypuszczenie, jakoby por. Roch zastrzelił Arżewską, pozbawione jest wszelkich podstaw. Ustalono bowiem na podstawie drobiazgowych dochodzeń, że por. Roch został w czasie snu zastrzelony przez Arżewską, poczem ona sama odebrała sobie życie.

Zakończenie kongresu Izb handlowych
rumuńskich i polskich.

W dalszym ciągu kongresu Izb handlowych rumuńskich i polskich przystąpiono do obrad, których przed miotem był szereg referatów, omawiających całokształt stosunków gospodarczych między Rumunją i Polską oraz możliwości, wynikające z ostatnio zawartego traktatu handlowego z Rumunją. I tak imieniem Izby lwowskiej wygłosił referat dr. Jan Blum, na temat „Możliwości rozwinięcia importu z Rumunji do Polski". Prezes Izby handlowo-przemysłowej w Gałacu Apostol Popa przedstawił trudności, na jakie ze strony polskiej napotyka import rumuński, zaś inż. Bajer, dyrektor Izby łódzkiej, mówił o możliwościach wzmożenia eksportu polskiego do Rumunji. Następnie p. Wartalski, dyrektor Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie, uzasadnił na tle aktualnych problemów międzynarodowej polityki handlowej wspólność interesów rumuńskich i polskich w związku z analogiczną strukturą ekonomiczną obydwu krajów. Nawiązawszy do propagowanych przez Ligę Narodów form międzynarodowych porozumień gospodarczych, p. Wartalski przedłożył kongresowi uchwalony następnie tekst rezolucji, treści następującej:

Zważywszy na konieczność powszechnego przedstawienia polityki ekonomicznej państw europejskich, a zwłaszcza potrzebę poprawy w kierunku zwiększenia siły nabywczej ludności krajów europejskich, bądź rolniczych bądź o strukturze mięszanej, kongres przedstawicieli Izb przemysłowo-handlowych Rumunji oraz Polski zaleca: energiczne poparcie usiłowań czynników gospodarczych obydwu krajów w celu zwalczenia kryzysu rolnego, którym obecnie dotknięte jest ich gospodarstwo narodowe, oraz wzajemne współdziałanie w realizacji uchwał, przyjętych przez warszawską międzynarodową konferencję państw rolniczych z dnia 30 sierpnia b. r. w dziedzinie towarowego obrotu.

R. Izby przemysłowo-handlowej lwowskiej inż. Arnold Kolischer postawił wniosek posłania depesz hołdowniczych do J. K. Mości króla Karola II. oraz do Prezydenta Ignacego Mościckiego, a ponadto depesz powitalnych do ministrów spraw zagranicznych, przemysłu i handlu oraz komunikacji obu państw. W czasie przerwy obiadowej uczestnicy zjazdu udali się na Targi Wschodnie.

Obrady wznowiono w godzinach popołudniowych, przyczem przewodnictwo objął prezes Izby przemysłowo handlowej w Gałacu p. Popa. Po referacie dra Rogera Battaglji na temat usunięcia trudności stojących na przeszkodzie rozwojowi wzajemnych stosunków polsko-rumuńskich, przewodniczący prezes Popa stwierdził, że trudności te zostały w znacznej mierze usunięte. Referent Izby przem. handl. w Poznaniu Tadeusz Kołodziej omówił zagadnienia wzajemnego tranzytu, stwierdzając, że tranzyt towarów polskich napotyka ze strony rumuńskiej na dość poważne przeszkody.

W dalszym ciągu obrad uchwalono wybrać komisję, która ma się zająć zredagowaniem rezolucyj zjazdu, przy czem ze strony Polski wybrano do tej komisji dyrektora Stanisława Wartalskiego, dra Rogera Battaglję, dyr. Michała Jasińskiego, dyr. Bajera, ze strony rumuńskiej zaś dyr. Mitkievici, inż. Kraessela, dyr. Jonesco, inż. Jakóbowskiego, sen. Popa i radcę Marcu.

Rezolucje uchwalone przez komisję redakcyjną zostały przyjęte, poczem obrady Zjazdu zostały zamknięte.

Z pomocą „Czarnym".
Piękny czyn Pana Wojewody lwowskiego.

Sabotażyści ukraińscy, pastwiący się od paru tygodni nad prywatnem mieniem ziemian południowo-wschodnich Województw, dali — jak już donosiliśmy — znak zbrodniczych swych zapędów i we Lwowie, niszcząc cały dobytek sportowej drużyny „Czarnych".

Nie wchodząc w ich plany i projekty, wyrazić możemy jeno zdziwienie, że młodzież ukraińska podpaliła właśnie trybuny boiska, z których niejednokrotnie Ukraińców oklaskiwano podczas rozgrywek z zasłużoną polską lwowską drużyną sportową; że nie zawahała się bodaj w ostatniej chwili przed spełnieniem tej zbrodni.

P. Wojewoda lwowski, odczuwając trafnie, jak wielką stratę poniósł sport polski, zwrócił się do prasy lwowskiej z apelem do przyjścia z pomocą „Czarnym" przesyłając nam na ten cel kwotę 100 zł. Wezwanie jego znajdzie niezawodnie w lwowskiem społeczeństwie oddźwięk donośny i bardzo sympatyczny. Zasługi „Czarnych" dla polskiego sportu znamy wszyscy dobrze, więc i zasłużonej drużynie upaść nie pozwolimy.

Posiada ona liczne zastępy oddanych sobie sympatyków wśród najwybitniejszych przedstawicieli lwowskiego obywatelstwa i poza rogatkami naszego miasta. Nie wątpimy też, że wszyscy oni pospieszą „Czarnym" z rychłą pomocą; że obok nich staną zwartym murem i członkowie innych drużyn sportowych; że dzięki zbiorowym wysiłkom wyrównana zostanie krzywda, wyrządzona „Czarnym" przez sprowadzoną na manowce młodzież ukraińską.

Nawołując do gorącego poparcia apelu p. Wojewody lwowskiego jaknajusilniej, redakcja „Gazety Lwowskiej", w osobach jej naczelnego redaktora i grona współpracowników, składa na cel powyższy również kwotę 100 zł.

Honor sportu polskiego wymaga, by boisko „Czarnych" jaknajprędzej wróciło do dawnego swego stanu.

Z dniem dzisiejszym otwieramy listę składek:

Na budowę boiska „Czarnych".

Na cel powyższy złożyli w administracji „Gazety Lwowskiej:

P. Wojewoda Nakoniecznikow-Klukowski 100 zł.

Redaktor naczelny „Gazety Lwowskiej" wraz z gronem współpracowników redakcji 100 zł.

Manewry Reichswehry.

Berlin, 5 września. (PAT). Dziś rozpoczęły się w okolicach Olsztyna wielkie jesienne manewry Reichswehry. Manewry trwać będą 5 dni. Bierze w nich udział w charakterze obserwatorów między innymi 7 oficerów rosyjskiego sztabu generalnego.

SEXTIL PUSCARIU *).

Z dziejów ruchu odrodzeńczego w Rumunji.

Główną przyczyną, która sprawia, że język rumuński wydaje się tym, co sądzą o nim z pozorów, mniej romańskim niż inne języki neo-łacińskie, jest bez kwestji środowisko, wśród którego żył i rozwijał się, odseparowany od swych pobratymców z Zachodu, naród rumuński. Cechą zasadniczą rozwoju każdego języka jest to, że ulega on ciągłym zmianom, zatracając stopniowo pierwiastki stare, przeżyte na rzecz pierwiastków nowych, które zapożycza zzewnątrz. W przeciwieństwie do języków zachodnio-romańskich, które najrozmaitsze pierwiastki językowe zapożyczały czy to wzajemnie od siebie, czy też brały wprost z łaciny, używanej i pielęgnowanej w urzędach, szkole i Kościele — język rumuński mógł czerpać świeże soki jedynie ze środowiska różnojęzycznego, ponieważ narody, wśród których wypadło żyć przez wieki narodowi rumuńskiemu, były z pochodzenia i rasy najzupełniej odmienne. W dodatku i język, używany w Kościele rumuńskim, język, z którego naród nasz czerpał słowa, potrzebne mu w sferze życia duchowego, był także inny i odmienny od języka łacińskiego.

Zazwyczaj mało pamięta się o tem, że znaczna część skarbca leksykalnego języków zachodnio-romańskich bynajmniej nie została odziedziczona w prostej linji po Rzymianach, lecz jest raczej pochodzenia o wiele późniejszego. Gdybyśmy z języka francuskiego lub włoskiego wyeliminowali wszystkie słowa, które te języki, w okresie średniowiecza i w czasach nowszych, wzięły wzajemnie od siebie, gdybyśmy również wyeliminowali z nich to, co wzięły one z klasycznej literatury łacińskiej, to pierwiastki, któreby w nich pozostały, byłyby akurat te same, jakie odziedziczył po Rzymianach na równi z niemi i język rumuński.

Walka między obydwoma prądami kultury, między prądem zachodnim a prądem wschodnim, z których pierwszy jest reprezentowany przez Kościół katolicki, a drugi przez Kościół ortodoksyjny, rozpoczęła się u nas wkrótce po ukonstytuowaniu się księstw naddunajskich.

Wpływy zachodnie, którym, dzięki panowaniu na Węgrzech dynastji Andegaweńskiej, ulegał przez czas jakiś naród rumuński, nie były ani zbyt trwałe ani zbyt głębokie. Przepych, panujący na dworach polskim i węgierskim, a tak chętnie naśladowany przez pierwszych książąt wołoskich i mołdawskich, ustąpił wkrótce miejsca pompie zewnętrznej, obowiązującej na dworze cesarzy bizantyjskich, a język łaciński, używany w aktach pochodzących z kancelarji księcia Vlaicu, patrona arcybiskupstwa katolickiego w Arges, został zastąpiony językiem, którego używali w Kościele nasi sąsiedzi, zamieszkujący kraje na południe od Dunaju.

W walce, którą toczyły ze sobą obydwa Kościoły, katolicki i ortodoksyjny, naród rumuński, znalazłszy się na skrzyżowaniu ich wpływów, stanął po stronie ortodoksji, uważając, że Kościół „papistów" jest Kościołem cudzoziemskim. Rumuni stracili w ten sposób okazję, jaka się nadarzała, ażeby wejść w krąg narodów romańskich Zachodu i zdobyć dla swego języka i swojej kultury kierunek łaciński.

Wzamian za to Wschód ze swą żywą fantazją i nigdy nie dającem się zaspokoić pragnieniem stwarzania coraz to nowych form i coraz bujniejszego kolorytu, ten cały świat tak pełen pomysłowości, z którym Rumuni związani byli przez Kościół ortodoksyjny, wycisnął głębokie piętno na właściwościach etnicznych Rumunów i spowodował, że w tej południowo-wschodniej części Europy, zamieszkałej przez rasę łacińską, powstała kultura nowa, a pod wielu względami całkiem oryginalna.

Kościół, który w wiekach minionych był źródłem wszelkich poczynań w dziedzinie ducha i kultury, stał się przyczyną, że odrodzenie Rumunów, jako narodu romańskiego, zostało opóźnione. Język rumuński, związany przez Kościół z kulturą niedotrzymującą kroku czasowi, nie mógł czerpać z wielkiego skarbca żywego słowa, które na Zachodzie, dzięki wznowionemu kontaktowi ze światem grecko-rzymskim, rozwijało się znakomicie. Byli wprawdzie humaniści pochodzenia rumuńskiego, jak Maciej Korwin lub Mikołaj Olahus, ale cóż, kiedy utożsamiali się oni z katolicyzmem i madjaryzmem. Ci zaś z pośród Rumunów transylwańskich, którzy przyjęli kalwinizm, jak np. Michał Halici, pisywali wprawdzie ody łacińskie, ale też byli mniej lub więcej obcymi swemu narodowi. Do pewnego stopnia można powiedzieć to samo o księciu Kościoła mołdawskiego, słynnym Piotrze Mohyle.

W ciągu wieku XVI i XVII zmieniły się stosunki. Młodzież rumuńska zaczęła uczęszczać licznie do szkół w Polsce, gdzie spóźnione cokolwiek Odrodzenie, zbudziło kult dla Rzymu. Inni znów uczyli się w szkołach humanistycznych, założonych przez zakonników katolickich w niektórych miastach Mołdawji, a synowie bojarów, którzy kształcili się w „wyższych szkołach" konstantynopolitańskich, gdzie wykładali profesorowie - Grecy, wykształceni na uniwersytetach włoskich, też wracali do kraju ze znajomością łaciny.

Pokrewieństwo, istniejące między językiem rumuńskim a łacińskim, które uderzało każdego obcokrajowca, po drużującego po Rumunji, nie mogło nie wywrzeć wrażenia na uczonych rumuńskich, którzy zaznajomili się z łaciną. Udriste Nasturel, Mikołaj Milesco, arcybiskup Dosofteiu, wszyscy oni podkreślają zgodnie to podobieństwo, a Miron Costin, Kontakuzene i Dymitr Kantemir mówią z dumą o naszem pochodzeniu rzymskiem. Żaden z nich jednak nie potrafił wyciąg-

*) Autor powyższego artykułu, p. Sextil Puscariu, jest wybitnym filologiem rumuńskim, którego prace bardzo są cenione w świecie naukowym na Zachodzie. P. Puscariu jest profesorem romanistyki na Uniwersytecie w Klużu (Cluj, Klausenburg) i stoi na czele Komisji naukowej, zajmującej się wydawaniem Wielkiego Słownika języka rumuńskiego.

Zjazd delegatów Koła miast

Małopolski i Śląska cieszyńskiego.

Dziś przedpołudniem w wielkiej sali Ratusza rozpoczęły się obrady Zjazdu delegatów Koła miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Na otwarcie Zjazdu przybyli: Wojewoda lwowski Nakoniecznikow - Klukowski, posłowie Loewenherz i Stroński, delegat Ministerstwa Robót Publicznych, przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Miast Polskich, oraz delegaci miast z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego w liczbie około 150 osób.

Obrady Zjazdu zagaił dłuższem przemówieniem prezes Koła i prezydent miasta Krakowa sen. Rolle. W przemówieniu swojem prezydent Rolle zobrazował cele i zadania Zjazdu oraz poruszył szereg zagadnień z dziedziny samorządu miejskiego. W końcu swego przemówienia zaproponował wybór przewodniczącego w osobie prezydenta miasta Lwowa inż. Brzozowskiego.

Prezydent inż. Brzozowski obejmując przewodnictwo powitał przedstawicieli władz i delegatów poczem w zakończeniu wzniósł okrzyk na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Na wniosek przewodniczącego uchwalono wysłać depesze holdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Stylizacją depesz zajmie się komisja redakcyjna.

Następnie zabrał głos Wojewoda Nakoniecznikow-Klukowski, który życząc Zjazdowi jak najpomyślniejszych obrad, w krótkiem przemówieniu zapewnił o nieustannej opiece władz i współpracy tych władz z miastami.

Przemawiali jeszcze, składając Zjazdowi życzenia, delegat Ministerstwa Robót Publicznych i delegat Zarządu Głównego Związku miast polskich.

Z kolei, na wniosek przewodniczącego dokonano wyborów komisji weryfikacyjnej i komisji - matki, oraz komitetu organizacyjnego.

Przystąpiono do referatów. Pierwszy referat wygłosił wiceprezydent m. Krakowa, dr. Piotr Wielgus na temat zadań organizacyjnych Związku miast polskich i Koła miast Małopolski i Śląska cieszyńskiego.

Obrady Zjazdu trwają w dalszym ciągu.



W obronie czci ś. p. Wilhelma Feldmana.

Zakończenie sensacyjnego procesu w Krakowie.

Donieśliśmy przed dwoma tygodniami, iż przed Trybunał Sądu okręgowego karnego w Krakowie wytoczoną została przez rodzinę, pozostałą po ś p. Wilhelmie Feldmanie t. j. przez wdowę po nim, p. Marję Feldmanową, i syna dra Józefa Feldmana, sprawa o obrazę czci, jakiej dopuścił się na osobie zmarłego publicysty i polityka p. Stanisław Michalski, redaktor Encyklopedji Powszechnej „Ultima Thule". W Encyklopedji tej zamieścił oskarżony dr. Michalski życiorys Feldmana, w którym zarzucił Feldmanowi, że stał on podczas wojny światowej na usługach Niemiec.

Rozprawa sądowa przerwana przed dwoma tygodniami z powodu konieczności przesłuchania kilku świadków, na których powołała się rodzina Wilhelma Feldmana, została wznowiona w dniu 3 bm. Trybunał przesłuchał redaktora Konstantego Srokowskiego i profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Stanisława Kota. Obydwaj świadkowie wystawili ś. p. Wilhelmowi Feldmanowi jaknajpiękniejsze świadectwo, stwierdzając, że był on entuzjastycznym wyznawcą i obrońcą idei niepodległościowej, a w Berlinie, dokąd był wysłany najpierw przez departament Wojskowy N. K. N. a potem przez Radę Regencyjną, z godnością bronił sprawy polskiej, dostarczając jednocześnie władzom i instytucjom, które mu powierzały misję berlińską, jaknajszczegółowszych, bardzo cennych informacyj o zamiarach i tendencjach niemieckich sfer rządowych względem Polski i narodu polskiego.

Obydwaj świadkowie podnieśli również, że przez cały czas działalności w Berlinie materjalna sytuacja Feldmana była bardzo ciężka, ponieważ N. K. N. nie dysponował funduszami dość wielkiemi dla poniesienia kosztów takiej reprezentacji, a nadto sam Feldman wzbraniał się zawsze przyjmować od N. K. N. jakiekolwiek sumy ponad niezbędne minimum. Za czasów Rady Regencyjnej materjalne położenie Feldmana nie o wiele się poprawiło.

Po odczytaniu przez przewodniczącego rozprawie sądowej szeregu pism i broszur dostarczonych do aktów, Trybunał po dłuższej naradzie wydał wyrok uznający oskarżonego dra Stanisława Michalskiego winnym występku z § 490 u. k. za to, że wydrukował w encyklopedji „Ultima Thule" w numerze 65 i 66 artykuł p. t. „Wilhelm Feldmann", w którym to artykule przez wyrażenie, że śp. Wilhelm Feldmann w czasie wojny stał na usługach Niemiec dopuścił się obrazy czci, i zasądził go na półtora miesiąca aresztu z zamianą na grzywnę w kwocie 450 zł., oraz na zaplacenie kosztów procesu. W uzasadnieniu wyroku Trybunał stwierdził, że nic absolutnie nie wskazuje na to, aby ś. p. Wilhelm Feldman stał na usługach Niemiec. Przeciwnie Feldman dał dowody wielkiej nieufności do Niemiec, odnosił się do nich z krytyką i nieufnie, tak że wkońcu został przez władze niemieckie wydalony z Berlina.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Młoda Matka". Dwutygodnik. Nr. 17 zawiera: art. Dr. M. Stopnickiej p. t. „Powrót do domu", Dr. Z. Kurlandskiego p. t. „O wadze dzieci w lecie", Dr Pawła Baumrytera „Kilka słów o ospie wietrznej", Dr. T. Lewenfiszowa „Zimne rączki i nóżki" D. J. Śmiarowskiej „Z higjeny macierzyństwa", Dr. Janina Dylińska „U źródeł radości życia", M. B. Ojciec jako wychowawca", W dziele „Rady praktyczne" mamy M. Brzóskówny „Układanki", pokazany sposób robienia bereciku szydełkiem i t. p., bardzo cenne wskazówki dla Młodych Mamuś. — Na dołączonej tabliczce forma pięknego ubranka dla chłopczyka na lat 5 do 6-ciu.

„Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze". Numer 16 zawiera: Konferencja państw agrarnych. — Handel zagraniczny Brazylji. — W sprawie skupu zawodowego. — Sprawy komunikacyjne. — Organizacja eksportu i importu. — Orzecznictwo sądowe. — Przegląd gospodarczy. — Wystawy i targi. — Rynki i ceny.

---

nąć wniosków ze swych „odkryć", ani też nie umiał wzbudzić odpowiedniego zainteresowania wśród swych czytelników, pozostających przeważnie pod wpływem ortodoksów.

Ale i później jeszcze, w dobie panowania Fanariotów, gdy kultura grecka, wykształcona na antycznych źródłach helleńskich, zapuściła w Rumunji głębsze korzenie, nie można było mówić u nas o odrodzeniu w sensie łacińskim.

Odrodzenie to przyszło do nas z Transylwanji. Samuel Klain, Jerzy Sincai, Piotr Maior oraz ich koledzy stwierdzili i umocnili naukowo to, o czem pisali w zamierzchłych czasach różni kronikarze.

Tylko zgoła inaczej niż owi kronikarze, odnosili się oni do tego zagadnienia. Rozumiejąc całą jego doniosłość, mówili o niem z entuzjazmem do swych słuchaczy, wywołując dreszcze dumy narodowej na sam dźwięk imienia Trajan.

Przyczyny, dla których ruch odrodzeńczy, którego źródłem był Blaj (Blasenburg, siedziba biskupów rumuńskich grecko-katolickiego obrządku) nie zadecydował o kierunku, w jakim poszła kultura rumuńska, były różnorakie.

Główną przyczyną było to (zamało się mojem zdaniem kładzie na to nacisku), że apostołowie nowej szkoły, zanim przybyli do Rzymu, zahaczyli o Wiedeń, gdzie spędzili czas jakiś w gimnazjach, patronowanych przez Habsburgów, którzy opiekowali się w Transylwanji bardzo gorąco ruchem katolickim. Prądy łacińskie, które z Transylwanji płynęły do Rumunji, nosiły tedy na sobie te wszystkie znamiona, jakie wyciskał na nich katolicyzm narodów germańskich, różniący się, jak wiadomo, pod tyloma względami zarówno od katolicyzmu francuskiego, jak i katolicyzmu włoskiego. Na propagandzie kulturalnej, prowadzonej przez pozostającą pod wpływami łacińskiemi Transylwanję, czuć też wyraźnie ślady germańskie: nowy sposób wysławiania się, który zaczął torować sobie drogę do języka rumuńskiego, zawierał często pod pokrywką słów i zwrotów łacińskich, myśl nawskroś germańską.

Jakkolwiek apostołowie transylwańscy posiali w księstwach naddunajskich za pośrednictwem uczniów swoich dużo odrodzeńczego optymizmu i wiary w przyszłość, to jednak nauka idąca od nich nie potrafiła w księstwach zapuścić tych samych głębokich korzeni, jakie zapuściła w zjednoczonej z Rzymem Transylwanji.

Jak to słusznie i trafnie zauważył w pięknem swojem dziele „Mediveva Rumeno" (str. 32) Ramiro Ortiz — „prawdziwe Odrodzenie rumuńskie związane jest naprawdę tylko z kulturą francuską, jedyną kulturą, która Rumuni potrafili sobie przyswoić i która wydała u nich plon literacki i artystyczny". Dzięki coraz bliższemu i coraz częstszemu kontaktowi z Francją i jej duchem ożywiającym, zapewniła młodzież rumuńska narodowej kulturze rumuńskiej zupełnie nową i odmienną orjentację: orjentację neołacińską. Zmysł krytyczny takiego Kogalniceanu, albo instynkt artystyczny takiego Alexandri'ego, nie mógł się pogodzić z wybujałościami propagatorów łaciny klasycznej.

Ani Kościół przecież ani szkoła nie miały nic wspólnego z łaciną, młodzież zaś, nasiąknięta romantyzmem, nie czuła w sobie żadnego pociągu do klasycyzmu. Co się zaś tyczy artystów to ci zwracali się raczej ku folklorowi i bohaterskiej przeszłości średniowiecza, niż ku czasom antycznym. Zdrowy krytycyzm pokolenia, które żyło w czwartym dziesiątku lat XIX stulecia, uchronił w ten sposób Rumunów przed niebezpieczeństwem, jakie im groziło w razie wprowadzenia do narzecza narodowego pierwiastków języka martwego.

Jedynie słuszną i prawdziwą drogę wskazała młodemu narodowi naszemu grupa literacka, która powstała w Jassach. Ona to właśnie rzuciła się z entuzjazmem i pełna zapału w wir cywilizacji europejskiej. Nie zapominając o niciach, łączących naród rumuński z minioną przeszłością, przeciwnie, podkreślając i podnosząc wielkie znaczenie tych nici, grupa ta wprowadziła do kultury rumuńskiej pierwiastki kultury narodów neo-łacińskich, przyznając zwłaszcza neologizmom pochodzenia francuskiego poważne miejsce w języku narodowym.

W taki oto sposób język rumuński, dzięki neologizmowi romańskiemu, który coraz bardziej przenikał do mowy klas oświeconych, a dziś przenika już nawet do mowy ludności wiejskiej, stał się w formie swojej „bardziej romańskim" i zbliżył się do języków siostrzanych, neo-łacińskich.

Języka narodu nie należy wszakże identyfikować z jego strukturą etniczną. Czy naród rumuński jest pod względem rasowym równie romański jak jego język, czy na skutek fuzji z Trakami, a następnie pomieszania się z tyloma innemi narodami, mamy w sobie tyleż krwi rzymskiej, co nasi bracia z Zachodu — oto pytanie, na które nie łatwo jest dać dziś pozytywną odpowiedź.

Jedno nie ulega wątpliwości: oto we wszystkich przejawach naszego życia duchowego, a zwłaszcza w sztuce naszej, można skonstatować niejedną zaletę w istocie swojej nawskroś śródziemnomorską — „głębokie, instynktowne poczucie harmonji, a wraz z niem szacunek dla umiaru i rozwagi, będący najbardziej charakterystyczną cechą najwznioślejszego humanizmu europejskiego" (Focillon). Fakt jednak, że odrodzenie narodu rumuńskiego w duchu romańskim sięgnęło aż tak głęboko i zrodziło uczucia narodowe, które w krótkim przeciągu czasu nadały naszym dążnościom literackim i kulturalnym zupełnie nową orjentację, świadczy o tem, że odrodzenie to poruszyło najczulsze struny narodowej.

Niedawno pewien dziennikarz niemiecki odbył podróż po Rumunji i, poznawszy nieco Rumunów, zadał sobie również pytanie, czy są oni naprawdę narodem łacińskim, za jaki się uważają. Opinja jego, bardzo bliska zresztą prawdy, jest następująca. „Ile krwi rzymskiej płynie w żyłach Rumunów — tego oczywiście nie wiemy, pewnem jest wszakże, że Rumuni, już przez to samo choćby, że tak gorąco pragną być narodem łacińskim, staną się nim wkońcu, zupełnie tak samo, jak stali się narodami łacińskiemi ich pobratymcy z Zachodu".

KRONIKA

WRZESIEŃ
6
Sobota

KALENDARZ
Rz.-kat. Zacharjasza
Gr.-kat. Ewtychyja

Wschód słońca g 4 m 45
Zachód „ g 17 m 59
Długość dnia g 13 m 16

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota 6 września o 8 wiecz. „Żydówka“, op. w 5 akt. Halevyego. Gość. wyst. M. Prawdzica.

Niedziela 7 września o 3 popoł. „Skowronek“, operetka w 3 akt. Lehara.

Niedziela 7 września o 8 wiecz. „Carmen“, op. w 5 akt. Bizeta. Wyst. gość Czarneckiego, Massiniego i Zaleskiego.

Poniedziałek 8 września o 8 wiecz. „Manewry Jesienne“, operetka w 3 akt. Kalmana. Wyst. Fontanówny i Folańskiego.

TEATR MAŁY.

Sobota, 6 września, o godz. 8 wiecz.: „Papa kawaler“, komedja w 3 aktach Carpentera.

Niedziela, 7 września, o godz. 3 popoł.: „Papa kawaler“, komedja w 3 aktach Carpentera. (Ceny zniżone.)

Niedziela, 7 września, o godz. 8 wiecz.: „Papa kawaler“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota, 6 września, o godz. 8 wiecz.: „Zwycięstwo Conrada - Korzeniowskiego.

Niedziela, 7 września, o godz. 3 popo.: „Zwycięstwo“. (Ceny zniżone.)

Niedziela; 7 września, o godz. 8 wiecz.: „Zwycięstwo“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Parada miłości“ z Mauricem Chevalier, operetka filmowa.

CASINO: „Proces Mimi Bellamy“.

CHIMERA: „Bebe i Ska“.

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.

KOPERNIK: Dźwiękowy „Tajemnica lekarza“.

LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.

MARYSIEŃKA: Dźwiękowy „Tajemnica lekarza“.

OAZA: „Miasto miłości“. Występ Hańskiej i Kowalskiego.

PALACE: Operetka filmowa Straussa „Wesele w Hollywood“.

PAN: „Tancerka z Moskwy“.

STYLOWY: „Czarny orzeł“ i „Wampiry Warszawy“.

ZAKŁAD NAUKOWY im. H. JORDANA we Lwowie (ul. św. Mikołaja 16) przyjmuje dodatkowe wpisy do szkoły powszechnej, gimnazjum i internatu. Do szkoły powszechnej przyjmuje się też uczenice. Dla uczniów, którzy nie zdali egzaminu wstępnego do pierwszej gimnazjalnej, otwartą zostanie klasa piąta. W klasie tej przerabiać się będzie materjał klasy pierwszej gimnazjalnej i przygotuje się uczniów do II-giej klasy. — **Kistryn.**

Komitet Wojewódzki LOPP. we Lwowie przypomina terminy wnoszenia podań do Szkoły mechaników lotniczych LOPP. w Sygniówce pod Lwowem, a mianowicie: do dnia 20 września br. podania należy składać w Miejskich lub Powiatowych Komitetach LOPP., które najdalej do dnia 1 października rozpatrzone podania przedstawią Dyrekcji Szkoły mechaników lotniczych LOPP. Bliższych informacji udzielają Komitety Powiatowe lub Miejskie LOPP. oraz Komitet Wojewódzki LOPP. we Lwowie, pl. Smolki l. 3.

Kontyngenty przywozowe na IV-ty kwartał br. Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie zawiadamia, że przyjmuje podania o zezwolenie przywozu towarów zakazanych na IV kwartał b. r. w nieprzekraczalnym terminie do dnia 18 b. m.

Z „Gwiazdy“. Wydział Stow. wzywa wszystkich członków do wzięcia gremjalnego udziału w obchodzie „Święta m. Lwowa“ w niedzielę, 7 bm. pod sztandarem Stow. Punkt zborny o godz. 9 przedpoł. przy ul. Zielonej (dworzec miejski budowlany).

Zjazd członków byłych Organizacyj niepodległościowych w b. Galicji w latach 1880 — 1897 odbędzie się 7 września br. we Lwowie z niezmienionym programem a tylko z przesunięciem obrad w sali ratuszowej z godziny 11-ej w niedzielę na godz. 12-tą tego dnia — a to ze względu na to, aby uczestnikom Zjazdu umożliwić po powrocie z Cmentarza Obrońców Lwowa wzięcie przynajmniej częściowego udziału w równocześnie obchodzonem „Święcie Miast“.

Wystawa „Higjeny Dziecka“ Dnia 7 bm. o godz. 13-tej odbędzie się w pałacu sztuki na Targach Wschodnich otwarcie wystawy „Higjeny Dziecka“. W dniu tym rozpocznie się „Tydzień dziecka“, podczas którego odbędą się odczyty i imprezy, jak uroczysty wjazd do Lwowa kolonji brzuchowickiej na przystrojonych autach. Podczas „Tygodnia dziecka“ sprzedawane będą nalepki przedstawiające radośnie uśmiechnięte dziecko, wyciągające ręce do widza. Dnia 14 bm. odbędzie się zbiórka uliczna, którą zajmą się stowarzyszenia, opiekujące się dziećmi. Równocześnie odbywać się będą badania dzieci, które staną do konkursu najzdrowszego dziecka Lwowa. Szereg firm ofiarowało liczne nagrody konkursowe. Podczas „Tygodnia dziecka“ odbędzie się szereg odczytów. I tak: w niedzielę 7 bm. o godz. 11-tej odbędzie się w szkole Mickiewicza na ul. Rutowskiego odczyt dr. Brichty „o kolonjach i półkolonjach, a o godz. 11'30 odczyt dr. Zwillinga „o opiece społecznej nad brzemienną matką“. O dalszych odczytach doniosą dzienniki.

Skazanie wysłanniczki G. P. U. Wczoraj w południe dobiegła końca tajna rozprawa przeciwko Rosjance Zenejdzie Alloissowej, agentce GPU., oskarżonej o zbrodnię szpiegostwa. Alloissowa skazana została na trzy lata ciężkiego więzienia.

Z DZIEDZINY UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH. Dowiadujemy się, że p. Józef Brojde, były dyrektor Tow. Ubezp. „Kotwica“ (Anker) we Lwowie otworzył w swej własnej realności we Lwowie, przy ul. Kurkowej l. 20 — biuro, które pośredniczy oraz przeprowadza wszelkiego rodzaju ubezpieczenia tak w krajowych jak i zagranicznych instytucjach na bardzo dogodnych warunkach, a to: w dziale życiowym, ogniowym, kradzieżowym, transportowym, wypadkowym, odpowiedzialności prawa, cywilnej oraz ubezpieczenia od uszkodzeń przez psy i t. d. Biuro prowadzone pod fachowem kierownictwem właściciela p. Dyr. Józefa Brojdego daje pełną gwarancję za solidne i sprawne załatwienie sprawy. Wystarczy tylko zwrócić się kartką koresp., a biuro wyśle swego urzędnika do P. T. Interesenta. — Należy zapamiętać adres biura: Lwów, Kurkowa 20.

Światowy rynek obniżył ceny na surowce.

Zarysowująca się od dłuższego czasu znaczna zniżka surowców wełnianych jest już dziś faktem. W tym stanie rzeczy poczyniła też firma A. Wittels, Składy tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, bardzo korzystne zakupy wprost we fabrykach Bielskich wszelkiego rodzaju materjałów wełnianych, a tem samem obniżyła znacznie ceny.

Firma Wittels, Lwów, Rutowskiego 7, prowadzi, jak dotychczas, wspólnie z ukwalifikowaną fachową siłą krawiecką, salon krawiectwa męskiego i wykonuje wykwintną garderobę męską, jak ubrania, wierzchy futrzane i raglany do miary, biorąc pełną gwarancję za punktualne i solidne wykonanie.

Dla reklamy dostarczamy przez cały miesiąc wrzesień ubrania męskie w cenie zł. 150.— i raglany z pierwszorzędnych mterjałów po zł. 160.—.

Kupcy austrjaccy na Targach Wschodnich.

Jak donoszą z Wiednia, wycieczka kupców austrjackich w składzie około 18 osób przybywa do Lwowa na Targi w niedzielę, dnia 7 bm. rano. Grupa wystawców austrjackich, reprezentowanych bezpośrednio, a nie za pośrednictwem swych zastępców krajowych, składa się w bieżącym roku z 32 firm, które wystawiają eksponaty z zakresu: motorów, maszyn piekarskich i drukarskich, wyrobów metalowych, czcioprecyzyjnych, przyborów biurowych, nek, fortepianów i pianin, narzędzi futer, preparatów chemiczno-technicznych, galanterji skórzanej i innego rodzaju, dywanów, przyborów fryzjerskich, przyborów do palenia, plomb i obcęgów do plomb, skarbonek, bielizny, chusteczek, firanek, robót ręcznych, kap, sznurówek, portjer, koronek i bandaży.

Lot południowo-zachodniej Polski.

Warszawa, 6 września. (PAT). Dziś o godzinie 4-tej popołudniu wystartuje z Warszawy 5 awionetek Aeroklubu akademickiego w Warszawie, które wezmą udział w rozpoczynającym się jutro w Krakowie locie południowo - zachodniej Polski.

Co usłyszymy przez radjo?

Sobota, 6 września.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.30: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 17.00: Transmisja z Warszawy: a) Słuchowisko dla dzieci i młodzieży pt.: „Krasnoludek sierpień“, b) Koncert. — 18.00: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.20: Transmisja z Krakowa: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, wygł. dr. Jan Reguła, wicesekretarz U. J. — 19.45: Transmisja komunikatów rolniczych z Warszawy. Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą. 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy: Wykonawcy: Orkiestra P. P. pod dyr. St. Nawrota, Elwina Neal Rowe (sopr.), Edward Gósk (harmonja) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). — 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton pt. „Premjera w teatrze“, wygł. p. Marjusz Maszyński. — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy, poczem koncert z płyt gramofonowych. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Bagateli“.

ŚWIĘTO MIASTA LWOWA W RADJO.

W niedzielę, 7 bm., wszystkie radjostacje polskie transmitować będą za pośrednictwem radjostacji lwowskiej, w godzinach od 12.10 do 13.00 uroczystości związane ze Świętem miasta Lwowa.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 5 września.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89'50.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.90'35—8.90'55, Londyn 43.36—43.38, Zurych 173.17—173.22, Praga 26.43—26.50, Wiedeń 125.93—125.98, Berlin 212.68—212.74.

Dolary i Nowy Jork silniejsze. Berlin zniżkuje.

Na Giełdzie akcyjnej tendencja ustalona, przy mdłem usposobieniu. Notowano: pożyczka inwestycyjna 113.50.

Papiery dywidendowe bez zainteresowania.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 5 września.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

II-gi lot południowo-zachodniej Polski.

Udział w II Locie Południowo-Zachodniej Polski, jaki odbędzie się z Krakowa w dn. 7 września br. zgłosili następujący piloci z Krakowa: na awionetce S. I. konstruktor tejże pil. Działowski z obserwatorem Kłosińskim, na awionetce DKDV sierżant pil. Działowski z obserwatorem Maciejowskim, na awionetce DKB IV pil. Kowalczyk z p. Lidwinówną, na awionetce DKD drugiej pilot Sołtykowski i obserwat. Lassakiem, wszyscy z Aero klubu Akademickiego w Krakowie i 2 z obserwat. Lassakiem, wszyscy z Aerop. lotn.

Jak dowiadujemy się, dla zawodników w powyższym locie, oprócz nagród przechodnich i pamiątkowych, zgłoszone zostały specjalne nagrody za najlepszą szybkość na trasie Katowice-Częstochowa przez Wojewódzki Komitet L. O. P. P. Kielce i za największą sprawność konstruktorowi polskiej awionetki. Ponadto linje lotnicze Lot dla najmłodszego pilota wyszkolonego w Aeroklubie Akademickim krakowskim. Komisja sportowa Lotu ustaliła już regulamin, warunki techniczne, zorganizowała punkty kontrolne w Nowym Targu, Katowicach i Częstochowie oraz główny punkt w Krakowie.

Do obecnej chwili **zgłosiło się już około 30 awionetek z całej Polski**, oprócz lotu na trasie zawody obejmować również będą bardzo ciekawe sportowo-lotnicze, jak **lot na wysokość i lądowanie na punkt**. Podczas zawodów odbędzie się pokaz na lotnisku krakowskiem samolotów wojskowych i najnowszych krajowych awionetek, oraz odbędą się loty pasażerskie nad Krakowem na Junkersie i awionetkach.

Wstęp na lotnisko na powyższe zawody wynosić będzie 1 zł. dla członków LOPP., młodzieży i wojskowych 50 gr. Również zapowiedziała swój udział najnowsza awionetka polska konstruktora Medweckiego z Poznania, która weźmie udział w zawodach akrobacyjnych, w której to konkurencji zdobyła sensacyjne wyniki.

Przed wielkim międzynarodowym raidem samochodowym.

Już dwa dni dzieli nas tylko od imprezy, na którą są skierowane oczy całego świata automobilowego polskiego. Będzie to generalna próba wyścigów okrężnych w zamkniętem kole na ulicach miasta. Zawodnicy, którzy przyjechali już do Lwowa i objechali trasę twierdzą, że impreza ta zakasuje wszelkie inne imprezy tego rodzaju, i że będzie ona naprawdę rewelacją w życiu sportowem automobilizmu polskiego.

Dziś rano od godz. 4-tej do 6 tej odbył się pierwszy trening, w którym wzięli udział pp. A. hr. Potocki, M. hr. Potocki, Skolimowski, Heller, Koźmianowa, hr. Mycielski, Łepkowski i kilku motocyklistów. Najlepszy czas pojedynczych okrążeń uzyskiwali Maurycy hr. Potocki, również bardzo dobry czas mieli pp. Alfred hr. Potocki, Skolimowski, i Heller. Już dziś można powiedzieć — po pierwszym treningu, — że przeciętne przewidywane przez organizatorów będą znacznie przekroczone, a czas okrążeń nie dużo przekroczy w kategorji wyścigowej dwie minuty. Mimo tak wczesnej pory tłumy publiczności przyglądały się treningowi, a mieszkańcy zamkniętych ulic nolens volens byli także świadkami tej generalnej próby, za co ich organizatorowie wyścigów przepraszają, jednakże z powodu ruchu tramwajowego nie jest możliwe urządzanie treningu w czasie dnia. Jeszcze tylko jeden bezsenny ranek i już będzie po wyścigach.

Dziś awizowali swój przyjazd do Lwowa Mistrz Polski Jan Ripper, inż. Liefeldt, Chrząszcz, Reim, Januszkowski, Kuczewski, Liptay etc. Hans von Stuck dotychczas jeszcze nie przysłał swej decyzji. Swój współudział w wyścigach lwowskich uzależnił od tego czy będzie musiał startować na Ecce Homo, czy też nie.

W jutrzejszym treningu wszyscy zawodnicy wezmą udział. Trening odbywać się będzie grupami w kategorjach przy równoczesnym starcie, jak na wyścigach.

Policja Państwowa, jak zwykle, doskonale zamknęła trasę dla treningu.

Program „Dnia rumuńskiego“ we Lwowie.

Wśród zagranicznych gości jubileuszowej kampanji Targów Wschodnich, zajmuje grupa rumuńska bezsprzecznie najpoważniejsze miejsce, przedewszystkiem ze względu na polityczno-handlowe znaczenie swego w nich udziału. Składa się jednak na to także zarówno okazały pawilon rumuński urządzony z wielkim smakiem artystycznym, jak niemniej liczny zjazd przedstawicieli rumuńskich sfer rządowych i kupieckich. Wysoce reprezentatywny pod względem ilościowym i jakościowym udział Rumunji w tym roku jest wyrazem uświadomienia sobie przez kompetentne czynniki obu krajów wielkiej przyszłości polsko-rumuńskich stosunków gospodarczych.

Chcąc korzystać z okazji umożliwienia także szerszym kołom naszego społeczeństwa kontaktu z wybitnymi przedstawicielami zaprzyjaźnionego z nami narodu, oraz zaznajomienia się z kulturą i sztuką rumuńską, Targi Wschodnie i Liga polsko-rumuńska we Lwowie, urządzają w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 7.45 wieczorem w żółtej sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 5, wieczór rumuński. Na program składa się krótki odczyt wybitnego uczonego prof. uniwersytetu bukaresztenskiego P. P. Panaitescu o stosunkach handlowych polsko-rumuńskich (w języku polskim), koncert muzyki rumuńskiej pierwszego barytona opery bukaresztenskiej p. Aleks. Lupescu i pianisty prof. Juljusza Hertzo, oraz pokaz bardzo interesującego filmu, obrazującego krajobraz, sztukę, obyczaje i życie ludu rumuńskiego. Wstęp na salę za zaproszeniami. Ktoby zaproszenia nie otrzymał, może je podjąć w biurze Dyrekcji Targów Wschodnich na placu wystawowym.

Ruch
wozów tramwajowych i autobusowych w dniu Święta Lwowa i Międzynarodowych wyścigów automobilowych.

Dyrekcja Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia, że dnia 7 bm. (t. j. w niedzielę) z powodu obchodu Święta Miasta Lwowa, zostanie wstrzymany ruch wozów tramwajowych na przestrzeni Teatr Wielki, Rynek, wylot ul. Sykstuskiej, pl. Halicki od godziny 9.30 do 12-tej. W czasie przerwy ruchu wozy linji „2“ kursować będą z dworca głównego przez ul. Pełczyńską do Parku Kilińskiego i z powrotem. Wozy innych linij dojeżdżać będą tylko do śródmieścia do wyżej wymienionych punktów, a dalsze kontynuowanie jazdy odbywać się będzie przez przesiadanie. Wozy linji „11“ kursować będą w czasie obchodu normalnie do placu „Targów Wschodnich“, natomiast ruch wozów linji „T“ odbywać się będzie od rogu ulicy Batorego (wylot placu Halickiego) do placu Targów Wschodnich przez ulicę Zyblikiewicza.

Autobusy miejskie linji „B“ i „C“ dojeżdżać będą w czasie obchodu z rogatki Stryjskiej do pl. Halickiego przez ul. Zyblikiewicza, Piłsudskiego i Batorego.

Dnia 8 bm., t. j. w poniedziałek, z powodu Międzynarodowych wyścigów samochodowych, w godzinach między 12 a 19 popoł. zostanie wstrzymany ruch wozów tramwajowych w ul. Pełczyńskiej i ul. św. Zofji. W związku z powyższem część wozów linji „11“ będzie kursować w czasie przerwy tylko na odcinku Dworzec gł. — Remiza M. K. E. Wólka, zaś część na odcinku „Plac Targów Wschodnich — ul. Pułaskiego“. Wozy podwójne linji „2“ z Dworca gł. i linji „9“ z Gabrjelówki dojeżdżać będą do pętlicy Wały Hetmańskie, zaś wozy pojedyncze tych linij dojeżdżać będą do ul. Piłsudskiego. Wozy „T“ kursować będą z Dworca gł. ul. Gródecką do ul. Piłsudskiego. Wozy linji „12“ z Łyczakowa dojeżdżać będą do ul. Piłsudskiego (przed wylotem ul. Zielonej). Do Szkoły Przemysłowej i Pl. Targów Wschodnich będzie możliwym dojazd tylko przez przesiadanie z wozów, dojeżdżających do ul. Piłsudskiego (Zielona) na wozy, kursujące z ul. św. Zofji.

W czasie wyścigów autobusy miejskie „B“ i „C“ kursować będą z Pl. Marjackiego przez ul. Akademicką, Na Skalce, Jabłonowskich, Wołoską, do Persenkówki i Rogatki Stryjskiej i z powrotem temi samemi ulicami.

Bukareszt.
Stolica Zjednoczonej Rumunji.

Cudzoziemca, przybywającego do Bukaresztu, nie olśni to miasto wspaniałościami cywilizacji, tak, jak to czynią wielkie stolice zachodnio - europejskie. Jakkolwiek początki Bukaresztu sięgają XIII-go stulecia, to jednak warunki, wśród których powstawało to miasto, były tak nieprzyjazne, że nie mogło ono rozwijać się normalnie. Kraj cały był niemiłosiernie wyzyskiwany przez obcych najeźdźców — Rosjan i Turków — usiłujących świadomie i celowo nietylko zdławić, ale wprost wyniszczyć wszelkie przejawy kultury narodowej, cierpienia zaś i upokorzenia, zadawane przytem nieszczęsnej ludności były tak wielkie, że z trudem spotkalibyśmy coś podobnego w historji świata.

Bukareszt liczy obecnie, jakeśmy to już wspomnieli, około siedmiuset lat istnienia, a legenda przypisuje założenie go jakiemuś pasterzowi, imieniem Bukur, który osiedlił się ze swemi stadami owiec w tych właśnie okolicach, pokrytych bujną roślinnością. Lasy i bagna otaczały wtedy wybrzeża rzeki Dambowicy, a znalezione tam resztki budowli są dowodem, że okolice te zamieszkane były w czasach jeszcze odleglejszych.

Prace wykopaliskowe przeprowadzone tuż pod Bukaresztem, wykazały ponadto, że było tam niegdyś osiedle przedhistoryczne. Stwierdzono mianowicie, że znalezione przedmioty pochodzą z okresu neolitycznego i z epoki bronzu i umieszczono je w Muzeum miejskiem przy Calea Victoriei, obok Bibljoteki Akademji rumuńskiej. Całe grono archeologów podjęło się trudnego zadania odcyfrowania dziejów Bukaresztu, w okresie między epoką przedhistoryczną a wiekiem XIII-tym, kiedy to już można z całą pewnością ustalić pewne fakty i wydarzenia.

Stolicą kraju został Bukareszt dopiero w r. 1462 i przeżył potem niejeden pomyślny okres rozwoju. Jednakże napady Tatarów, Turków, Fanariotów i Rosjan, nie mówiąc już o pożarach i trzęsieniach ziemi, wyniszczyły niezmiernie stolicę Rumunji, a biedna ludność przeżyła w tych odległych czasach niejedną okropną chwilę.

Kilka kościołów, które jakoś szczęśliwie uniknęły zniszczenia, świadczy o szlachetności umysłu i serca Rumunów. Kościoły te wznoszone były przeważnie sumptem panujących książąt i dowodzą, że sztuka i kultura rumuńska stały już wtedy wysoko. Freski i ikony, przyćmione z biegiem czasu dymem świec, wykute w kamieniu koronkowe obramienia drzwi i witrażów, piękne malowidła na drzewie, zdobiące ołtarze, kandelabry i klęczniki książąt, artystyczne, ryte w srebrze oprawy ewangelij, kadzielnice, ozdoby ikon z cennych metali — wszystko to, wykonane przez mistrzów rumuńskich, którzy się nigdzie zagranicą swego kunsztu nie uczyli, świadczy, jak niezwykłe zdolności artystyczne posiada ten naród.

Większość kościołów, i to najpiękniejsze, pochodzą z czasów panowania książąt z rodu Kantakuzenów i księcia Konstantyna Brancovana (wiek XVII), gdy charakter rumuński w architekturze zaznaczył się już całkiem wyraźnie. Zwłaszcza panowanie księcia Brancovana, trwające lat 25, było okresem prawdziwego odrodzenia dla całego kraju. W pobliżu kościołów powstały też wówczas pierwsze szkoły, które znaczenie tych kościołów znacznie podniosły. Niejeden z tych kościołów zalicza się do zabytków historycznych, stojących pod ochroną państwa.

Z pośród najgodniejszych zwiedzenia wymieniamy na pierwszem miejscu kościół Stavropoleos, koło gmachu głównej Poczty. Architektoniczne piękno całej budowli, rzeźby i malowidła, zdobiące ten kościół zzewnątrz i wewnątrz, świadczą o wysokim smaku artystycznym jego twórców. Jak prawie wszystkie stare kościoły rumuńskie, tak samo i kościół Stavropoleos, skromny i prosty w linjach, a przytem nieduży, robi wrażenie jakiegoś klejnotu, jakiejś rzadkiej a cennej miniatury.

Inne kościoły, godne polecenia uwadze zwiedzających, są następujące: kościół Coltea (w podwórzu szpitala, noszącego tę samą nazwę), kościół Św. Jerzego, kościół Doamnei (Calea Victoriei), Cretzulesco, Zlatari, Domnitza Balasa, Curtea Veche, a z pośród nowszych: kościół ormiański, grecki, włoski i katedra katolicka Św. Józefa. Warto wspomnieć również o kościółku Bukura, o którym mówi legenda, że został zbudowany przez pasterza Bukura, założyciela Bukaresztu.

Co się tyczy gmachów świeckich, to nie zachował się niestety żaden, który byłby godny uwagi.

Bukareszt nie rozbudowywał się wedlug z góry ułożonego planu, ulice mają więc częstokroć kierunek fantastyczny, a styl domów nie jest wcale interesujący. Nowszej części miasta, znajdującej się w okolicy alei Kisielewa, postarano się nadać bardziej jednolity, a zarazem bardziej rumuński charakter. Bukareszt, który oczywiście wciąż się rozwija, posiada kilka ładnych bulwarów, wysadzonych drzewami i przyozdobionych pomnikami wybitnych działaczy narodowych, bulwar zaś Lascar Catargiu zyskał nawet rozgłos dzięki wspaniałym pałacom, które się na nim mieszczą.

Tak jak Rzym słynie ze swych wodotrysków, tak znowu Bukareszt słynie ze swych parków i ogrodów publicznych. Założony w połowie zeszłego wieku ogród Cismigiu jest wyjątkowo piękny i stanowi prawdziwe błogosławieństwo dla miasta. Wielka rozmaitość drzew, wielka ilość i przepych kwiatów, całe aleje róż, olbrzymi staw — wszystko to czyni z tego ogrodu idealne wprost miejsce dla rozrywek i odpoczynku.

Drugim takim ogrodem jest, założony w r. 1906, z okazji urządzonej wówczas wystawy krajowej, — park Karola. Co roku, jesienią, odbywa się w tym parku wielka wystawa ogrodnicza, na której oglądać można niezwykle piękne odmiany owoców, kwiatów i krzewów. Na końcu głównej alei parkowej znajduje się widoczny już zdaleka Pałac Sztuki, przed którym umieszczono Grób Nieznanego Żołnierza, strzeżony przez wartę honorową. W Pałacu jest muzeum wojskowe, zawierające moc dokumentów, odnoszących się do historji Rumunji, chorągwie zdobyte, trofea wojenne i t. p. (Dok. nast.)

SPRAWY GOSPODARCZE.

Położenie gospodarze Polski.

„Przegląd Miesięczny" Banku Gospodarstwa Krajowego podaje następującą ogólną charakterystykę położenia gospodarczego w lipcu 1930 r.

Zaznaczające się od pewnego czasu zahamowanie spadku produkcji i obrotów wystąpiło w miesiącu sprawozdawczym z większą wyrazistością.

Na rynku pieniężnym zaznaczyło się dalsze upłynnienie oraz zwiększenie rezerw gotówkowych, a to pomimo chwilowego wzrostu zapotrzebowania pieniądza w związku ze żniwami. Ilość protestów wykazała w lipcu ponowny spadek przy równoczesnem zmniejszeniu w niektórych okręgach kraju ilości upadłości i nadzorów sądowych.

Banki państwowe zwiększyły wydatnie w lipcu swe operacje kredytowe. Suma bowiem kredytów gotówkowych obu banków państwowych zwiększyła się w miesiącu sprawozdawczym o blisko 50 miljonów zł.

Położenie rolnictwa, jak zresztą na całym świecie, nie doznało w lipcu poprawy, a to w pierwszym rzędzie wobec pojawienia się na rynku zbóż nowego zbioru, co spowodowało osłabienie cen. Zmobilizowane znaczne kredyty rejestrowe na zastaw zboża przyczynią się niewątpliwie do powstrzymania nadmiernej podaży.

Wytwórczość górniczo - hutnicza wykazała w lipcu znaczny wzrost. Wydobycie węgla zwiększyło się o blisko 400 tys. tonn zarówno wskutek wzrostu eksportu jak i zapotrzebowania na rynku wewnętrznym. Wydobycie ropy naftowej utrzymało się na poprzednim poziomie przy jednoczesnem zwiększeniu się produkcji rafinerji.

Produkcja hut żelaznych wzrosła znacznie w porównaniu z czerwcem, osiągając dla walcowni i stalowni poziom z odpowiedniego miesiąca ub r. Wzrost ten wywołany został zwiększeniem zamówień tak handlu hurtowego jak i przemysłu metalowo - maszynowego.

W przemyśle włókienniczym stan zatrudnienia wykazał lekką poprawę. Obroty wyrobami włókienniczemi były niewielkie wobec zakończenia sezonu letniego, podczas gdy sezon zimowy w handlu jeszcze nie jest w pełni. Zastój panował również w branży konfekcyjno-bieliźnianej, w garbarstwie i w branży obuwniczej.

Przemysł metalowo - maszynowy odczuł w lipcu pewną poprawę zbytu, zwłaszcza w dziale maszyn rolniczych, których sprzedaż dorównała w niektórych okręgach obrotom zeszłorocznym.

Położenie przemysłu drzewnego nie wykazuje poprawy. W dziale przemysłu spożywczego zaznaczył się dalszy wzrost spożycia cukru, które przekroczyło poziom zeszłoroczny, w innych gałęziach natomiast sytuacja pozostała bez zmiany.

W handlu wewnętrznym sytuacja finansowa nie wykazała poprawy, obroty zaś jak zwykle w porze letniej były niewielkie. Bilans handlu zagranicznego, po przejściowem załamaniu się w czerwcu, wykazał znów w lipcu saldo dodatnie dzięki znacznemu wzrostowi wywozu przy jednoczesnem zwiększeniu przywozu.

Ilość bezrobotnych spadała w dalszym ciągu, zmniejszając się w ciągu lipca o blisko 13 tys. Równocześnie zmniejszyła się o przeszło 15 tys. liczba robotników nie pracujących w ciągu całego tygodnia.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 1153/30. Edykt licytacyjny. Dnia 21 października 1930 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja realności whl. 704, 1/3 części realności whl. 706 i całej realności whl. 708 gminy Tatary, oszacowanych razem na 1746 zł. Najniższa oferta razem wynosi 1164 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8240

Sąd powiatowy.
Sambor, 20 czerwca 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

I. 1. Cg. J. 290/30. Edykt. Strona powodowa Stanisław Pylak wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Katarzynie z Niemców Pylak o rozdział od stołu i łoża zpn. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 9 września 1930, 16 września 1930 i 23 września 1930 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 36. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. Dr. Flama, adwokata w Sanoku kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie [illegible] i nie ustanowi pełnomocnika. 8239

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sanok, 3 września 1930.

UPADŁOŚCI.

S. 1/25. Zniesienie konkursu. Konkurs otwarty do majątku krydatarjusza Izaaka Emmera, kupca ubraniami męskimi w Jaśle uchwałą z 4 kwietnia 1925 S. 1/25/2, po rozdziale majątku masy w myśl § 139 ord. konk., wykazanym dokumentemi przez zarządcę masy konkursowej, zostaje zniesiony. 8208

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 1 lipca 1930 r.

Sa 8/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mojżesza Kurza, szynkarza w Dukli. Komisarz ugodowy. p. N. Skwara, Naczelnik Sądu grodzkiego w Dukli, Zarządca ugodowy Salamon Buchwald, kupiec w Dukli. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro p. Naczelnika dnia 16 maja 1929 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 13 maja 1929. 8209

Sąd okręgowy, Wydział IV. cyw.
Jasło, dnia 6 kwietnia 1929.

Sa I. 44/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mosesa Gebla, krawca w Krośnie. Komisarz ugodowy Jan Hirowski sędzia powiatowy w Krośnie. Zarządca ugodowy dr. Juljan Sandecki adwokat w Krośnie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 14 sierpnia 1930. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 sierpnia 1930. 8210

Sąd okręgowy Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 28 czerwca 1930.

Sa I. 45/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Izaka Arganda, zegarmistrza i jubilera w Krośnie. Komisarz ugodowy: Jan Kurowski, sędzia powiatowy w Krośnie. Zarządca ugodowy: dr. Tadeusz Cwiok, adwokat w Krośnie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 12 sierpnia 1930. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 lipca 1930. 8211

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 28 czerwca 1930.

Sa I. 204/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Marka Czoppa kupca w Krakowie ul. Szewska 13, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą jak wyżej. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Kolbuszewski. Zarządca ugodowy dr. Zygmunt Landau adw. w Krakowie Grodzka 42. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 58 I. p. dnia 11 września 1930 r. o godz. 10½ przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 sierpnia br. 8212

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, dnia 31 lipca 1930 r.

Sa I. 200/30/4. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Artura Wolfa kupca w Wieliczce. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Kolbuszewski. Zarządca ugodowy dr. Maurycy Horowitz adwokat w Wieliczce. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 58 dnia 28 sierpnia 1930 r. o godz. 10-ej przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 sierpnia br. 8213

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, dnia 31 lipca 1930 r.

Sa I. 210/29/90. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Nissena Leiby Wolfa w Krakowie jest zakończone. 8214

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, dnia 8 sierpnia 1930 r.

Sa I. 40/30/82. Postępowanie ugodowe do majątku Ozjasza Reichbacha w Krakowie ul. Józefa 9 jest zastanowione. 8215

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, dnia 23 kwietnia 1930.

Sa I. 142/30/7. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku Izraela Weissmana w Krakowie ul. Berka Joselewicza l. 19 wpisano do rejestru handlowego pod firmą I. Weissman w Krakowie jest zastanowione. 8216

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, 17 czerwca 1930 r.

Sa I. 2/30/75. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużniczki Gołdy Kleinmann w Jaworznie jest zastanowione. 8217

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków dnia 25 lipca 1930 r.

Sa I. 115/30/37. Zastanowienie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Izaka Jakubowicza kupca w Bochni jest zastanowione. 8218

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, dnia 31 lipca 1930 r.

Sa I. 196/30/4. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Firmy „M. Beyer i Ska" w Krakowie Sukiennice 12—14, wpisano w rejestrze handlowym pod firmą jak wyżej. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Kolbuszewski. Zarządca ugodowy dr. Wł. Wieruski adwokat w Krakowie ul. Studencka. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 8 września 1930 r. o godz. 10-ej przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 września 1930. 8219

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, dnia 26 lipca 1930 r.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. III. 91/29/5. Franciszek Kubowicz, urodzony dnia 13 sierpnia 1895 w Kasinie wielkiej i tam zamieszkały, żołnierz 20 p. p. austr. a następnie 3 p. strzelców podhal., zaginął na froncie bolszewickim w r. 1920. — Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach wydane zostanie na ponowną prośbę orzeczenie. 7979

Sąd okręgowy, Wydział I.
Nowy Sącz, dnia 16 maja 1930.

T. III. 102/29/5. Michał Ledniowski, syn Jana i Kunegundy, urozony dnia 10 września 1889 r. w Woli Brzezińskiej (pow. N. Sącz), żołnierz 10 p. p. austrj., miał umrzeć 30 czerwca 1918 r. w Szpitalu zapasowym Nr. 7 we Woschowicy, w Udine, na skutek ran odniesionych w bitwie na froncie włoskim. — Wdrażając postępowanie celem przeprowadzenia dowodu śmierci, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po upływie 3 miesięcy zostanie wydane na ponowną prośbę orzeczenie. 7980

Sąd okręgowy, Wydział I, cyw.
Nowy Sącz, dnia 13 maja 1930.

T. I. 58/30/2. Franciszek Wojdyla, syn Wawrzyńca i Ewy ze Świdrów, urodzony 16 stycznia 1894 w Budapeszcie, zamieszkały w Ponicach (powiat Maków), szeregowiec 20 pułku piechoty austr., zaginął jako uczestnik wojny światowej na froncie w Karpatach 8 marca 1915. Wdarżając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po upływie pół roku wydane zostanie na ponowną prośbę orzeczenie. 7981

Sąd okręgowy, Wydział I, cyw.
Nowy Sącz, dnia 20 maja 1930.

T. I. 56/30/2. Józef Kania, urodzony 16 stycznia 1874 w Kasince małej, pow. Limanowa, żołnierz 32 p. p. austr., syn Mateusza i Teresy, zaginął na wojnie, na froncie włoskim w roku 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6-ciu miesiącach na ponowną prośbę wydane zostanie orzeczenie. 7982

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Nowy Sącz, dnia 26 maja 1930.

T. 34/30/4. Eljasz Hauptman z Rybnik pow. Drohobycz jako żołnierz armji austrjackiej brał udział we wojnie światowej a od roku 1916 ślad po nim zaginął. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się by udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 7922

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 28 maja 1930 r.

T. 24/30/3. Jan Wesołowski syn Teodora z Łąki powołany do wojska austrjackiego w roku 1915 miał zginąć na froncie serbskim. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Jana Wesołowskiego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 7923

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 3 marca 1930.

T. VI. 116/29. Józef Wrześniak stolarz z Budzanowa, żołnierz 20 p. p. armji austr. pobrany w 1914 zaginął na froncie rosyjskim w 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi. Wzywa się go aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 lutego 1931 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 7733

Sąd okręgowy, Wydział VI. niesporny.
Kraków, dnia 27 września 1929.

T. IV. 134/29/4. Edykt. Józef Góra syn Jana i Marjanny urodzony 5 lutego 1898 w Halonowie zamieszkały w Lipniku ad Biała jako żołnierz 12 p. p. Wojsk Polskich zaginął na wojnie od końca roku 1919 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarlego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 7764

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, dnia 29 listopada 1929.

T. 62/30. Edykt. Paweł Kolisnyk syn Iwana i Parańki ur. w Koniuchach 1870 został gdy przez Koniuchy przechodziła linja bojowa w 1916 raniony wedle krążących we wsi pogłosek i zabrany rzekomo do szpitala wojskowego, od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby się zgłosił w Sądzie lub dał znać o sobie. 8041

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 5 czerwca 1930.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo dojrzałości na nazwisko Stefan Wacyk. 8188

ROBERT HEROLD unieważnia zgubione dokumenty: dowód osobisty i [illegible] 8252-3

ANASTAZJA DREWNOWSKA 60)

Błękitny Packard.

Zaczęła odmawiać różaniec.

Prowadzona szeptem konferencja młodej pary przedłużała się w nieskończoność. Zegar wybił ósmą, a oni jeszcze szeptali. Stara podniosła się ze stołeczka i cicho jak kot, przysunęła się do drzwi. Dziurka od klucza jaśniała w mroku przedpokoju niby malutka, daleka gwiazda.

— No, wreszcie zapalili.

Nastawiła prawe oko.

Siedzieli na sofie z przytulonemi do siebie twarzami. Opalone, prawie czarne ramię dziewczyny, z którego opadł obszerny rękaw szlafroka, otaczało szyję młodego człowieka, kontrastując uderzająco z jasnym kolorem jego sportowej koszuli. On trzymał w prawej dłoni jej małe rączki i podnosił je co chwila do ust.

Ulisia pociągnęła niedosłyszalnie nosem.

— Jak dwa gołąbki — pomyślała ironicznie. Cały jej pogląd na świat był zasadniczo ironiczny. — Ciekawa jestem, co będzie, jak przyjdzie ten drugi. Chyba o nim zapomniała. Gotowe mi jeszcze przepaść te sto złotych.

Chrząknęła głośno.

Rozległ się hałas popchniętego krzesła i głos Ali:

— No, więc, mój drogi, idź już teraz. Muszę się wcześniej położyć, bo jutro będę do niczego. Nie chcesz, żeby Ala brzydko wyglądała. Jutro dostaniesz stanowczą odpowiedź. Idź już, idź, bo zawołam policję — roześmiała się wesoło.

Ulisia klapnęła bezgłośnie na swój stołeczek.

Drzwi otworzyły się i przedpokój zalała fala światła.

— Ulisiu! — zawołała Ala. — Jesteście?

— Jestem panienko.

— Podajcie panu kapelusz.

— Tak mi się nie chce odchodzić — kaprysił Siński. — Jeszcze parę minutek.

— Rysieńku, ja ledwie żyję.

— Jestem szkaradny egoista, wiem o tem, ale moje Ale takie słodkie, że...

Wypchnęła go za drzwi. Stara zasunęła rygiel i stanęła, patrząc na połyskującą na dłoni srebrną pięciozłotówkę.

— Ano, prawdziwy pan!

Ala stłumiła uśmiech.

— A teraz, broń Boże, nikogo nie wpuszczajcie.

— I pana Dunina nie? Przemieniło się panience? — zapytała z niepokojem służąca.

— Och, barania głowo! Tylko pana Dunina — odparła niecierpliwie Ala i obawiając się komentarzy, uciekła do jadalni. Lecz Ulisi ani się śniło moralizować. Usiadła na stołeczku, wpatrzona w srebrny krążek.

— Pamiętacie wszystko, co wam pani mówiła? zawołała z pokoju panna.

— Jak pacierz — odpowiedziała z fantazją piastunka.

— To dobrze.

Zapadła cisza. Ala kręciła się przez chwilę po mieszkaniu, poczem kazała sobie podać herbatę, posiliła się, zabrała ze swego pokoju strój do „żywego obrazu“ i zamknęła się w sypialni ciotki. W miarę jak zbliżała się „decydująca“ chwila, ogarniało ją coraz większe wzburzenie. Dostała silnych wypieków i bicia serca.

Za kwadrans dziesiąta.

— Za dziesięć minut.

Za pięć.

Za trzy.

Dzwonek!!!

Osunęła się na łóżko, ściskając rękami pulsujące skronie. Jak przez mgłę usłyszała głos Dunina.

— Panie są?

Ulisia wyrecytowała wyuczone napamięć przeproszenie i usprawiedliwienie.

— Dobrze — odpowiedział. — W takim razie zaczekam.

Wszedł do bawialni.

Słychać było jak odsunął krzesło.

Rozległ się głos Ulisi.

— Może pan przejdzie na balkon?

— Nie. Dziękuję. Wolę tutaj.

Ala dostała tak gwałtownego bicia serca, że zabrakło jej tchu.

Przepadło!

Nic z tego!

Przepadło!

— Ale może pan przejdzie? Tam przyjemniej jak tu. Nawet w tym pokoju dzisiaj nie wietrzone. Całkiem zapomniałam. Bo to panienka późno wstała...

— Cóż mnie tak częstujecie tym balkonem? Ano, zresztą dobrze. Gdzież ten balkon?

Ulisia zaprowadziła go. Ala usłyszała, jak przeszedł przez jej pokój i usiadł na trzeszczącem trzcinowem krześle.

Dzięki Bogu!

(C. d. n.)

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.